

Warszawa, dn. 26.02.2018 r.

RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ  
PANA MGR KAROLA RUTKOWSKIEGO

*pt. Prywatyzacja funkcji śledczej państwa w obszarze przestępczości gospodarczej.*

Przedstawiona do recenzji praca doktorska autorstwa mgr Karola Rutkowskiego zasługuje na przyjęcie i pozytywną ocenę merytoryczną. Doktorant poświęcił ją tematyce związanej z przestępczością gospodarczą, a właściwie jednemu aspektowi tej przestępczości – funkcji śledczej państwa. Praca podporządkowana została jednej idei – prywatyzowaniu tej funkcji, przeniesieniu uprawnień śledczych na podmioty prywatne. Tematykę tę Autor traktuje wieloaspektowo, w odniesieniu do prawa karnego procesowego, organizacji i zarządzania firmą, a także w aspekcie kryminologicznym. Wyraźnie brakuje wątku karnistycznego, w szczególności wyjaśnienia co rozumiane jest pod pojęciem przestępczości gospodarczej. Czy Autor skłania się do rozumienia tego typu przestępczości przyjmując za punkt wyjścia koncepcję przedmiotową, przypisywaną K. Lindemanowi, wg której istota przestępczości tkwi w naruszeniach ponadindywidualnych dóbr życia gospodarczego; czy też koncepcję podmiotową, amerykańską (E.H.Sutherlanda) odwołującą się do cech sprawców – tzw. przestępczość białych kołnierzyków, czy też może europejską wypracowaną w ramach Wspólnot Europejskich. Czy rozważania dotyczą tylko przestępstw ujętych w kodeksie karnym (rozdział XXXVI – przeciwko obrotowi gospodarczemu), czy też szerzej, a może wychodząc z legalnej definicji działalności gospodarczej (art. 2 ustawy o swobodzie działalności gospodarczej) w ten sposób określić czym jest przestępczość gospodarcza. Uwaga ta jest istotna z punktu widzenia późniejszej oceny koncepcji prywatyzowania funkcji śledczej państwa w obszarze przestępczości gospodarczej, a zwłaszcza uprawnień organów prywatnych mających przejąć te działania.

Atutem tej pracy jest oryginalne podejście do zagadnienia, z dobrze dobranym tematem. Podkreślenia wymaga fakt, że przestępczość gospodarcza nie jest tematyką często poruszaną w pracach naukowych i popularno-naukowych. Niewątpliwie wynika to z jej złożonego charakteru, konieczności interdyscyplinarnego podejścia, często znacznie wykraczającego poza zagadnienia związane z prawem, słowem trudnego, skomplikowanego i

wielopłaszczyznowego. Także ta praca nie jest poświęcona przestępczości gospodarczej w całości (co z oczywistych względów nie jest możliwe), a jej jednemu i szczególnie aspektowi – funkcji śledczej państwa. Dysertacja w sposób uporządkowany omawia to zagadnienie, jest dobrze przemyślana koncepcyjnie. W tym kontekście pozytywnie należy ocenić dobór i zakres pracy.

Interesująco zostały zarysowane cele pracy i postawione hipotezy badawcze. Za główny cel pracy przyjęto przedstawienie dowodów na istnienie, na przestrzeni wieków, prywatnoprawnych elementów w procesie karnym. Drugim wskazanym celem jest obrona tezy, że prywatnoprawne elementy w procesie karnym dobrze służą jego usprawnieniu i są konieczne dla realizacji podstawowych zasad porządku prawnego, w tym szczególnie zasady praworządności (s.6). Tezą pracy jest, że państwo ukradło stronie pokrzywdzonej konfliktu karnego funkcję śledczą (s.7) i powinno zwrócić pokrzywdzonym tę funkcję. Założeniem pracy było także, poprzez nowatorskie spojrzenie, stworzenie koncepcji zwiększenia udziału czynnika prywatnego w wykonywaniu funkcji śledczej państwa w obszarze przestępczości gospodarczej.

Recenzowana praca ma charakter głównie kryminologiczno-procesowy, dokonywana jest analiza opisywanej problematyki z punktu widzenia procedury karnej oraz w aspekcie kryminologicznym. W rozprawie wykorzystano bogatą literaturę przedmiotu, dokonano analiz prawnoporównawczych, analizę formalno-dogmatyczną, a także stosowano metodę statystyczną (s.9). Świadczy to o poprawnym teoretycznym i praktycznym przygotowaniu Doktoranta do pracy naukowej. Mankamentem pracy jest brak odniesienia do badań analizujących obecną praktykę oraz badań o charakterze socjologicznym, np. ukierunkowanych na ocenę proponowanej koncepcji o rozszerzeniu funkcji śledczej państwa na podmioty prywatne. Taka analiza niewątpliwie w znaczny sposób podniosła wartość merytoryczną rozprawy doktorskiej.

Recenzowana rozprawa doktorska obejmuje 281 stron, w tym 266 właściwego tekstu, bibliografię (80 pozycji literatury, 19 artykułów naukowych, 38 dzienników ustaw, 158 stron internetowych, 25 orzeczeń sądowych, 7 wystąpień naukowych oraz 9 źródeł określonych jako inne). Całość pracy napisana została zwięzłym stylem, chociaż rażący jest w niektórych fragmentach pracy zbyt kolokwialny, publicystyczny język. Tekst jest dynamiczny, rozbudowany o liczne przypisy i odnośniki do literatury naukowej. Wykorzystanie literatury jest zadawalające, przypisy wykonane prawidłowo.

## Ocena szczegółowa

Praca została podzielona na 6 rozdziałów merytorycznych, poprzedzonych *Wstępem*, a rozprawę wieńczy *Zakończenie*.

We *Wstępie* Doktorant sformułował cele pracy (s.6), wskazał tezy (s.6) oraz wykorzystane metody badawcze (s.9). Praca ma charakter opracowania wyłącznie teoretycznego.

Z uwagi na zwarty charakter pracy, a także dokonaną ocenę poszczególnych rozdziałów odstąpię od tradycyjnego omawiania treści poszczególnych rozdziałów na rzecz kompleksowego omówienia pracy.

We wstępie do pracy znajdują się rozważania mające charakter filozoficzny, ogólny, mające oryginalny charakter, ale także skłaniające do krytycznej refleksji. Szanując poglądy Doktoranta z niektórymi z tych poglądów nie mogę się zgodzić. Trudno jest mi zaakceptować sprywatyzowanie tak dalece, jak proponuje to Autor, funkcji śledczej w obszarze przestępczości gospodarczej, bez jasnego wskazania granic tego obszaru. Czy uznając, że elementem tej przestępczości są np. zjawiska korupcyjne w obszarze postępowań przetargowych, to podmiot prywatny prowadzący śledztwo będzie miał prawo do powadzenia tajnych działań operacyjnych, zastrzeżonych wyłącznie dla państwa? Czy wystarczające będzie ograniczenie tylko ochroną sfery podstawowych interesów państwa, jak sugeruje to Doktorant (s.6)? Mam także wątpliwości co do, nawet umownego, dzielenia sprawiedliwości na państwową i prywatną (s.8). Jeżeli przyjąć słownikową definicję sprawiedliwości czyli, że jest to uczciwe i prawe postępowanie czy też odwołać się do Ulpiana, według którego sprawiedliwość jest stałą i niezmienną wolą przyznania każdemu należnego mu prawa, to nie ma kilku sprawiedliwości, może być natomiast wiele podmiotów wymierzających sprawiedliwość. Zgadzam się natomiast z tezą, że nie zawsze potrzebna, skuteczna i zasadna jest ostra represja karna, niekiedy o wiele więcej przynosi skuteczna realizacja idei sprawiedliwości naprawczej.

Wprowadzeniem do rozważań poświęconych czynnikowi prywatnemu w prawie jest przedstawienie tego zagadnienia w ujęciu historycznym (rozdział I). Jest to ciekawa narracja, głównie skupiona na wątkach filozoficznych, chociaż także niepozbawiona tez kontrowersyjnych. Do takich zaliczam (nawiasem mówiąc zbędne) kwestie dotyczące mózgu i umysłu (s.13). Mózg to tylko narząd ośrodkowego układu nerwowego i tylko tyle, mózg nie wytwarza pojęć. Umysł jest ogółem aktywności mózgu, jest ośrodkiem całej, świadomej i nieświadomej psychiki człowieka i jego myślenia, w tym także wytwarzania pojęć. Przypisywanie „duchowi prawa” jakiś szczególnych właściwości, co więcej cech bytu

obiektywnego, abstrakcyjnego i symbolicznego i będącego ponad literą prawa (s.16) zdaje się być nieporozumieniem, tym bardziej że Autor wyraźnie wskazuje, że to człowiek nadaje „duchowi prawa” cechy, które są potrzebne dla jego utylitarnych celów (s.15). Gdzie tu zatem obiektywizm?

Kolejne dwa rozdziały poświęcono omówieniu czynnika prywatnego w ściganiu przestępstw w państwach systemu prawa stanowionego i *common law*. Doktorant wykazał się erudycją i głęboką znajomością tej tematyki. Przeprowadza czytelnika przez dzieje od prawa rzymskiego, średniowiecze, Rzeczpospolitą szlachecką, przez ustawodawstwo okresu międzywojennego i powojennego w Polsce. Ciekawie przedstawia się dobór państw, w których obowiązuje system prawa precedensowego. To nie tylko tradycyjnie Stany Zjednoczone, ale także Anglia, Szkocja, Irlandia, Australia, Nowa Zelandia, Indie, Cypr, Malta, Kanada i RPA.

Rozdziały te stanowią swoistego rodzaju wprowadzenie do omówienia czynnika prywatnego we współczesnym polskim procesie karnym (rozdział IV). Doktorant bardzo szeroko definiuje pojęcie „czynnika prywatnego” uznając, że jest to każdy podmiot prywatny, funkcjonujący w obszarze ścigania przestępstw i wymiaru sprawiedliwości w sferze prawa karnego oraz podejmowane przez niego działania (s.110). Tak szeroka definicja faktycznie mieści np. podmiot zawiadamiający o popełnieniu przestępstwa, mam tylko wątpliwości czy każda osoba fizyczna jest już czynnikiem prywatnym w postępowaniu karnym? Czy fakt anonimowego zgłoszenia zawiadomienia o przestępstwie to czynnik prywatny? Na szczególne wyróżnienie zasługują natomiast rozważania poświęcone *legal compliance* (s.111 i nast.). Zgodzić się należy, że usługi świadczone przez *legal compliance* są niezwykle skutecznym narzędziem kontroli działalności podmiotów gospodarczych, i jak słusznie zauważa Autor dysertacji, dzisiaj faktycznie stanowią już wykształconą i wyodrębnioną dziedzinę wiedzy. Skuteczność i efektywność takiej kontroli nierozzerwalnie związana jest z profesjonalizmem osób świadczących tego typu usługi. Podzielam także uwagi dotyczące działania detektywów, a zwłaszcza ocenę obowiązującego w tym zakresie prawa, które głęboko i nie zawsze zasadnie ogranicza swobodę gospodarczą, a także narusza prawa przedsiębiorców do zgodnego z prawem uzyskiwania jawnych i powszechnie dostępnych informacji (s.117). Prezentuje także podobne do Doktoranta stanowisko dotyczące działania firm windykacyjnych, a także krytyczną ocenę prawa podatkowego.

Szczególnej moją uwagę zwrócił podrozdział poświęcony biegłym sądowym. Zgadzam się teza, że obecnie istotnym problemem, obok wielu innych, jest brak formalnego, a tym samym praktycznego wpływu biegłego na zakres zleczanych opinii. Gdyby organy procesowe

chętniej sięgały do możliwości konsultowania zakresu opinii z biegłym niewątpliwie wpłynęłoby to na szybkość wydawanych opinii, zdecydowanie większą ich przydatność w postępowaniu dowodowym, a tym samym efektywność procesu. Zgadzam się, że przy dzisiejszym bardzo niskim poziomie opiniowania przez biegłych wpisanych na listy biegłych sądowych przez prezesów sądów okręgowych alternatywą są tzw. opinie pozaprocessowe, określane mianem opinii prywatnych. I chociaż literalne brzmienie przepisów i praktyka nie dopuszczają opinii prywatnej jako równoprawnej z opinią procesową, to roli ich nie można nie doceniać. Czasami taka prywatna ekspertyza pozwala w porę dostrzec błędy w opinii procesowej, istotnie wpływa na proces dochodzenia do prawdy. Mam tylko jedną uwagę krytyczną dotyczącą wykorzystanej w tych fragmentach literatury. Problematyka biegłych doczekała się wielu monografii i artykułów, szczególnie w okresie ostatnich kilkunastu lat, odkąd dyskutuje się nad potrzebą ustawowego uregulowania działalności biegłych (np. J. Wójcikiewicz, T. Widła, T. Tomaszewski, E. Gruza czy Z. Kegel). Szkoda, że Doktorant nie sięgnął do tej literatury i przedstawianych tam poglądów autorów, szczególnie zaś w zakresie oceny kompetencji biegłych i dopuszczalności opinii prywatnych. W tym fragmencie pracy oparł się, niestety, na starej i w dużej mierze mało aktualnej literaturze.

Zupełnie nie zgadzam się z tezą, że ławnicy są czynnikiem prywatnym w postępowaniu (s.124). Umocowanie prawne instytucji ławnika znajdujemy w art. 182 Konstytucji RP, na mocy którego obywatele mają udział w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości, a przecież ławnik to członek składu orzekającego, tyle, że niezawodowy. Nie jest zatem czynnikiem prywatnym, a pełnoprawnym członkiem składu orzekającego w postępowaniu karnym o winie i karze.

Za jeden z ciekawszych uznaję rozdział V poświęcony omówieniu argumentów przemawiających za prywatyzacją funkcji śledczej państwa w obszarze przestępczości gospodarczej. Autor rozpoczyna od słusznej krytyki rządów statystyki, które niekiedy są przyczyną nieudolności w prowadzeniu postępowań. Zgadzam się w całej rozciągłości z diagnozą dotyczącą wiedzy, a praktycznie niewiedzy funkcjonariuszy organów ścigania. Brak wiedzy, umiejętności i doświadczenia, to niestety to, co dzisiaj ich wyróżnia. Niestety czytając ten fragment pracy trudno nie odnieść się do tak często powtarzanych przez Doktoranta odwołań do własnego doświadczenia lub relacji kolegów adwokatów (np. s. 146, 147 czy 148). Brzmi to trochę jak: wiem ale nie powiem skąd. Odwołania takie nie mają charakteru naukowego, mogą występować w publikacji popularyzatorskiej, ale nie naukowej. Wszędzie tam, gdzie następują takie odwołania można było zrobić proste badania ankietowe, np. dotyczące oceny fachowości organów ścigania w zakresie konkretnych kwestii, w tym np.

omnipotencji. Tego zdecydowanie w pracy brakuje. Trudno jest mi się zgodzić z postulatem wręcz nieograniczonego dopuszczenia do wykonywania funkcji śledczej w postępowaniu przygotowawczym podmiotów prywatnych, tym bardziej, że w pracy nie znalazłam żadnych konkretnych propozycji w jakim zakresie, kto i z jakimi uprawnieniami miałby taką funkcję pełnić. Jak pogodzić np. obszar pracy operacyjnej, tajemnic państwowych, z działaniem osób nie mogących mieć dostępu do tego typu informacji. I jak bardzo Doktorant wierzyłby w etyczność, moralność i odpowiedzialność, tak bardzo rzeczywistość stoi w sprzeczności z tymi ideami.

Autorem recenzowanej dysertacji jest czynny zawodowo adwokat. Nie dziwi zatem tak mocno eksponowana rola adwokata w sprawach gospodarczych, ale w tych rozważaniach razi (biorąc pod uwagę naukowy charakter opracowania) bezkrytyczne podejście do możliwości tej korporacji prawniczej. Doktorant wielokrotnie podnosi argument, że przy sprywatyzowaniu funkcji śledczej w obszarze ścigania przestępstw gospodarczych, podmioty prywatne dopuszczone do jej wykonywania byłyby równoprawnymi w jej wykonywaniu z państwowymi, a tymi podmiotami prywatnymi mieliby być adwokaci o nieskazitelnym charakterze, odpowiedniej wiedzy, kompetencjach i doświadczeniu (s.174). Nie znalazłam także przekonujących argumentów za powołaniem instytucji prokuratorów specjalnych (s.176). Nie wiem czy wyspecjalizowany prokurator zajmujący się właśnie przestępstwami gospodarczymi musi otrzymywać tak szczególną rangę.

Na wyróżnienie zasługują rozważania dotyczące *legal compliance*, w których faktycznie należy upatrywać niszowej specjalizacji w zakresie świadczenia pomocy prawnej o wysoko specjalizacyjnym charakterze, jednocześnie mogącej świadczyć usługi w zakresie prywatyzacji funkcji śledczej. Podzielam pogląd Doktoranta, że *legal compliance* jest to kompleksowy, specjalny audyt kierunkowy (s. 198) i podmioty świadczące te usługi mogłyby być dobrymi kandydatami do wykonywania funkcji śledczej w postępowaniach przygotowawczych dotyczących przestępczości gospodarczej (s. 199). Niezrozumiała jest dla mnie teza, że podmioty prywatne mogą prowadzić działania zbliżone do czynności procesowych, takich jak przeszukanie, przesłuchanie, prowokacje czy działania operacyjne. Z jednej strony słusznie zauważa Doktorant, że w obowiązującym stanie prawnym nie jest to możliwe, by w następnym zdaniu stwierdzić, że mogą prowadzić działania zbliżone, zmodyfikowane i przystosowane w sferze prywatnej (s. 204). Jakże to mają być działania? I czy legalne?

Ciekawa jest propozycja budowy komórek wykonujących funkcje śledcze, opartych na działaniu mrowiska. Propozycja prosta i przemawiająca (s. 209), a uzupełniona o wymagania

merytoryczne (s. 216 i nast.) – daje pełen obraz zorganizowania i kompetencji podmiotów, które mogłyby świadczyć tego typu usługi.

Zasadniczą część pracy kończy zestawienie obejmujące podmioty, które zajmują się *compliance* na świecie i w Polsce. To czego brakuje to podsumowania, wskazania, które z tych podmiotów faktycznie mają najwyższe kompetencje, a które należy ocenić krytycznie. Zestawienie to pozostawia niedosyt.

Ostatnim elementem recenzowanej pracy doktorskiej jest *Zakończenie*. W syntetyczny sposób podsumowane zostały najważniejsze założenia pracy. W zasadzie osiągnięte zostały cele pracy. Brakuje jednak bardziej konkretnych rozwiązań prawnych, by użyte przez Doktoranta stwierdzenie, że praca ma charakter nowatorski, faktycznie nie budziło żadnych zastrzeżeń. Ponownie autor odwołuje się do własnego doświadczenia jako podstawy naukowej wysuwania wniosków dotyczących praktyki, co jak już zaznaczyłam nie jest poprawne.


Przygotowana rozprawa doktorska, przeprowadzone rozważania doktrynalne potwierdziły przygotowanie Doktoranta do pracy naukowej, umiejętność stosowania wybranych metod badawczych i skrupulatność opisową. Recenzowaną rozprawę oceniam pozytywnie.

#### Końcowe wnioski recenzji

Reasumując, jeszcze raz chcę podkreślić trafny dobór przedmiotu rozprawy przez mgr Karola Rutkowskiego, jak i zrealizowaną koncepcję pracy. Autor zrealizował założenia pracy, wykazując się przy tym znajomością omawianej problematyki i dużą wnikliwością. Doktorat wieńczę przejrzyście sformułowane wnioski. Omawiana problematyka, ujęcie tematu niewątpliwie są oryginalne, podnosząc tym samym walor poznawczy pracy.

Recenzowana rozprawa doktorska mgr Karola Rutkowskiego ma charakter twórczy, stanowi istotny wkład w rozwój prawa, odpowiada warunkom stawianym pracom doktorskim, określonym w art. 13 Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. nr 65 z 2003 r., poz. 595).

W związku z powyższym wnioskuję o dopuszczenie mgr K. Rutkowskiego do dalszych części przewodu doktorskiego.

  
prof. dr hab. Ewa Gruza